№ 157. Warszawa, Wtorek 23 Listopada (5 Grudnia) 1876 r. Rok I.

ANTRAKT

GAZETA TEATRALNA

WARUNKI PRENUMERATY.
w Warszawie:
Rocznie rs. 4, półrocznie rs. 2, kwartalnie rs. 1, miesięcznie k. 35.
Za odnoszenie do domu, dopłaca się kopiejek 5 miesięcznie.

WARUNKI PRENUMERATY.
na Prowincji:
Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3 kwartalnie rs. 1 k. 50.

Numer pojedyńczy kop. 5.

wychodzi codziennie, nie wyłączając Niedziel i Swiąt.

BIURO REDAKCJI, oraz KANTOR GŁÓWNY EKSPEDYCJA przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr. 415 (15), w Pałacu Hr. St. Potockiego.

CENA OGŁOSZEŃ w SAMYM ANTRAKCIE.
Jeden wiersz, petitem, lub jego miejsce, na jeden raz kop. 10, na 3 razy k. 20, na 6 razy kop. 30.
Cena ogłoszeń w Dodatku o połowę mniejsza.

Reklamy przyjmują się po kop. 15 od wiersza.

Dziś św. Sabby Opata i Piotra Chryz.
Jutro św. Mikołaja Bisk. M.

= Uroczystość ś-tej Barbary Panny Męczenniczki, solennie wczoraj obchodzoną była w kościele Panny Marji na Nowem Mieście. Na Roratach odprawionych przez ks. Grochowalskiego, kazanie miał ks. Zdzitowiecki. Wotywę w kaplicy ś-ej Barbary, świetnie staraniem odwiecznego bractwa rybaków przybranej, miał ks. Dziemborowski. Summę celebrował ks. Walichnowski, w czasie której słowo Boże głosił znany z kaznodziejskiej wymowy kanonik Bogdan. Liczny chór amatorów, pod dyrekcją p. Rosłońskiego, wykonał na Roratach mszę Studzińskiego, na wotywie mszę Krogulskiego Nr. 8, na summie mszę Vogta, a nieszpory Karola Kurpińskiego.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.
16 Listopada 1876 roku.

Na zasadzie art. 29 roz. II, anneksu do art. 5 (uwaga 4) ustawy cenzuralnej, podług dalszego ciągu z 1868 r., i zgodnie z opinją rady zarządu głównego do spraw prasowych, Minister Spraw Wewnętrznych *postanowił*: z powodu zamieszczonych w N. 18 gazety „Ruskiego Obozrenje" artykułów pod tytułem: „feljeton" i „sprzeczność życia z postępami nauki i następstwa takiej sprzeczności", oznajmić tej gazecie *drugie* ostrzeżenie, w osobie wydawcy-redaktora, radcy kolegialnego Grzegorza Gradowskiego. (*Warsz. Dn.*)

= W Najwyższym ukazie, wydanym w Carskim-Siole, 27-go Października 1871 roku, za Włosnoręcznym Jego Cesarskiej Mości podpisem, wyrażono:

„Uznawszy za niezbędne, dla rozprzestrzenienia cmentarza rzymsko-katolickiego w Warszawie, nabyć części gruntów, należące do mieszkańców wsi Powązki: Błażejczyka, Kornsta, Klimpela, Königa i Eckerta, rozległości 12,260,7 sąż. kwadr., rozkazujemy: wejść we właściwe układy z właścicielami gruntów pomienionych, i wynagrodzić ich za ziemię wywłaszczaną w ścisłem zastosowaniu się do obowiązujących przepisów prawa co do majątków przechodzących z posiadania prywatnego do rozporządzenia rządu. (*Dz. War.*)

— Wczorajsze przedstawienie „Halki" nie zmieniło zdania naszego o śpiewie pani Jakowickiej w tej operze, i o sympatji, jaką publiczność warszawska dla arcydzieła Moniuszki i dla werońskiej primadonny żywi.

Od samego ukazania się na scenie w akcie I-ym, pani Jakowicka ześrodkowała na sobie uwagę widzów, śledzących każdą wibrację jej głosu, każdą nutę rzuconą umiejętnie, z artystycznym smakiem i pewnością wytrawnej śpiewaczki.

W ten sposób, jak śpiewa pani Jakowicka, śpiewają tylko na pierwszorzędnych europejskich scenach, a autor tłómaczony jest wiernie i rozumiany dobrze. Nietylko ogólne rysy kreacji, ale i drobne detale uwydatniają się należycie, pozwalając ocenić i poznać wszystkie jej piękności. Iluż to kompozytorów nie dobije się uznania dla tego tylko, że ich dzieła nie znalazły tłómaczy odpowiednio utalentowanych, ileż zreszt ą nowych piękności znajdzie każdy amator w partji podobnie odśpiewanej?

Wiadomo, że melomani chcąc poznać liryczną dramę, potrzebują ją słyszeć wiele razy, a tem więcej, im wykonawcy lepsi.

Partja, w dziele pierwszorzędnych muzyków, podobną jest do greckiego posągu, zdaleka spostrzegasz ogólną

CO TO JEST KAPRYS?

(podług J. Stahla).

— Jest to pragnienie tego—czego nie lubimy.

— Jest to początek tego, co nie ma być trwałem.

— Jest to chwilowa namiętność do przedmiotu, który nienawidzieć będziemy całe życie.

— Jest to ładny chłopiec, głupiuteńki, który będzie kością w gardle, na drugi dzień rano.

— Jest to kochanka, której należało unikać.

— Jest to głód sfatygowanego żołądka.

— Jest to iskra, padająca na zmoczoną hubkę.

— Jest to gwiazda spadająca.

— Jest to święto-jański robaczek, znikający w wilgotnym trawniku.

— Jest to rzecz bez wartości, którą pragniemy bardzo drogo zapłacić.

— Jest to prawie zawsze góra, rodząca mysz.

— Jest to czasami mysz rodząca górę.

— Jest to broń obosieczna, której użytku nie znamy.

— Jest to głupstwo, do użytku wielu rozsądnych kobiet.

— Jest to mamidło, którego pragniemy się pozbyć.

— Jest to pękająca lina kotwicy.

— Jest to powiew wiatru, któremu nie umiano się oprzeć i który pędzi okręt z portu na pełne morze.

— Jest to skała na poziomie wody, której nie umiano uniknąć.

— Jest to nic—lub rozbicie się.

— Jest to skok dobrego konia, który się zranił zrzucając jeźdźca.

— Jest to lekkomyślny ptaszek, wlatujący do domu śpiewając, by wylecić zestrachanym.

— Gdy jest tylko wynikiem fantazji, jest to podróż bańki mydlanej w powietrzu, listka róży na skrzydłach wiatru, myśli na lazurze niebios,

— Jest to muszka, wykazująca dokładniej białość płci.

— Jest to szczypta pieprzu, dodająca smaku mdłej potrawie.

— Pomiędzy zakochanymi—początek nudów.

— Pierwsze ziewnięcie miłości.

— Jest to pierwsze westchnienie niestałości, a ostatnie stałości.

— Jest to początek złego uczynku.

— Jest to zdrada, w nawiasie zdanie wtrącone, które może zepsuć cały rękopism.

— Jest to czasem gniew na samego siebie, skierowany na drugich.

— Jest to niezasłużone uderzenie tego, co lubimy w imieniu tego, czego nienawidzimy.

— Jest to zbrodnia z lekkomyślności,—kaprys, któremu się poddajemy; —jest to dziecko, które psuć zaczynamy.

— Usłuchać kaprysu, jest to pakować tłómoki do gonitwy za motylem.

— Jest to oddać klucz od domu nieznajomemu.

— Jest to wyrzucić dobre karty, złe zaś zatrzymać.

— Jest to stawić w grze na ślepo, swój honor i życie.

— Jest to gonić szczęście, jak dzieci ptaszka ze szczyptą soli w ręku.

— Jest to początek głupstwa... po którem idzie zupełne szaleństwo.

— Jest to najgorsze użycie czasu.

Czemże jest więcej kaprys?

— Jest to roztrzepany przewodnik ślepego szczęścia.

— Jest to złośliwy karzeł z powieści, zwyciężający zawsze olbrzyma.

— Jest to „nieprzewidziane" dla słabych umysłów.

— Jest to zawsze nowe zadziwienie nierozumnych, którzy wierzą w istoty, wiara zaś może jedynie spocząć na idei.

— Jest to pozorny nieporządek, z którego się składa harmonja wszechświata.

— Jest to nie wytłómaczona wola losu, przejawiająca się nawet w szczegółach niestałości ludzkiej.

— Jest to ziarnko piasku, które zmienia losy świata.

harmonję linji, za zbliżeniem się wpadają w oko pojedyńcze piękności i nowym poją duszę zachwytem. Więc też i we wczorajszej „Halce“, wsłuchując się w popisowe miejsca roli, jakich ma każdy akt, rzec można, po jednem—raz jeszcze zachwycić się musieliśmy pysznem pojęciem całości roli, i znakomitem iście stopniowaniem jej faz wszystkich.

Orzeczenie, że prawda jest jedna, bezwarunkowego zastosowania w sztuce mieć nie może, indywidualność pojęcia roli nigdy nie szkodzi, gdy jest konsekwentnie do końca przeprewadzona, a oryginalność, oczywiście uzasadniona, tem silniej uwagę przykuwa.

Inną zupełnie drogą, od swych poprzedniczek, pani J. zdobywa effekta w scenie obłąkania 4-go aktu, ale jeśli dowiedzioną jest rzeczą, że forsowne tony jednają śpiewakom chwilowych adoratorów i oklask huczny czasami wywołają—to z drugiej strony, sumienny i szeroki śpiew, wypracowanie wszelkich szczegółów roli, zgłębienie myśli autora i szczęśliwe odtworzenie wszystkich bez wyjątku momentów partycji, z prawdą i artystycznym smakiem—są to warunki, przy istnieniu których artystka może zawsze liczyć na stałe powodzenie, a taką artystką jest pani Jakowicka.

Pan Filleborn śpiewał z równym jak w sobotę ogniem, choć się nieco pod koniec wyszafował i „I ty mu wierzysz“ wyszło nierównie lepiej od słynnego romansu w czwartym akcie. Oddając pannie Wojakowskiej uznanie zasłużożone, w pp. Chodakowskim i Siwickim jedynie tylko dobre wielbić możem chęci.

Ośmielamy się zapytać reżyserję, dla czego tańców góralskich nie było?

= Jutro ostatni występ pani Jakowickiej w „Normie“.

= W przyszły piątek, w klubie Ruskim odbędzie się koncert na dochód Towarzystwa opieki nad rannemi. Wystąpi w nim pan Poorten, Herz i kilku amatorów.

= Na przyszłym wieczorze 77 Towarzystwa Muzycznego, który odbędzie się we Czwartek dnia 7 b. m. wykonane zostaną między innemi następujące utwory:

Koncert Goltermanna na wiolonczelę, „Chant du mendiant“ Poortena i „La veille'a“ (Pastorale) Damcke odegra Arwerd Poorten, Chóry Towarzystwa wykonają „Z Jego świętej woli żyjemy“. J. Haydna, Pana Szczepkowska odśpiewa Arją z op. „Jan z Lejdy“ Meyerbeyera, Isolnia Giogio Stigellego.

„Czyjaż wina“ mazurek, Chopena.

Partję fortepianową wypełni p. Henryk Pachulski odegraniem utworów Liszta, Schumana, Rubinsteina i Searlattiego.

= Impressariowie nie zawsze mają szczęście, czasem chóry ich zawodzą i srogie z tego powodu sprawiając kłopoty....

Nie stosujemy tego do p. Rejnera, ale chcemy powiedzieć, że koncerta w Tivoli zaledwie za dni kilkanaście się zaczną, bo śpiewaczki, które tamże miały przyjechać, zerwały kontrakt—może to lepszy ich wybór spowoduje.

= Gonitwy Lubowskiego, grano w Lublinie. Role męzkie główniejsze, a mianowicie Rychlickiego, spekulanta (p. Szymborski), Kriechera, jego plenipotenta (p. Jasiński), Ognickiego (p. Urbański), Pędzickiego przedsiębiercy (p. Mikulski) i Jenego Stalskiego (p. Czarnecki) były trafnie i starannie odegrane. Oddają słuszne pochwały oryginalnemu pomysłowi, tendencji, i charakterystyce pojedyńczych postaci.

Dziwimy się, dla czego „Kurjer lubelski“ nad ową oryginalną, a utalentowanem piórem skreśloną komedję, przekłada taką farsę jak „Gagatek pana majstra“, albo raczej nie dziwimy się wcale, bo de gustibus non est disputandum.

= Były król kolejowy Strusberg wczora opuścił Moskwę udając się do Niemiec, nie przez Petersburg, lecz przez Smoleńsk. Odpowiedź przychylna — nadeszła z Berlina Wiadomość o nabyciu przez Hr. Keudorfa ziemskich majątków Strusberga potwierdza się. Nabywcą majątków i Fabryk sławnego D-ra jest syndykat, czyli jaśniej mówiąc, triumwirat arystokratyczny, składający się z książąt Uesta, Ratibora, i Hr. Leudorfa, dawnych wspólników Strusberga w jego entrepryzach kolejowych. Jeśli kombinacja ta uda się, to Strusberg zostanie pełnomocnikiem i rządcą wszystkich dawnych swych majątków, z kolosalnem wynagrodzeniem i udziałem w zyskach.

= Po wczorajszej gołoledzi, panowie medycy mogliby mieć dzisiaj dużą robotę w nastawianiu nóg i rąk zwichniętych, więc na przyszłość nie zawadzi by stróże mieli w zapasie trociny, piasek lub popiół i wysypywali niemi chodniki na dziedzińcach i trotuary, usuwając z nich improwizowaną ślizgawkę.

= „Piosnka, człeka rozwesela
Piosnka, szczęścia mu udziela...

Takie widocznie było zdanie pewnego podeszłych już lat obywatela, który podążał krokiem, co prawda, nie zbyt pewnym, przez ulicą Karmelicką, wczoraj, o godzinie 12 z południa...

Myśl ma czasami zwyczaj manifestować się na zewnątrz czynami — co jej się zresztą bardzo chwali.

Tak też się stało i w danym razie. Obywatel, dobywszy z piersi głosu, cokolwiek mającego podobieństwa do... baraniego, zaczął śpiewać, lecz tak głosno, że... że gdyby domy od lat wielu stojące po obu stronach tej ulicy miały uszy, napewno by je sobie po zatykały...

Co prawda, wątpimy, czyby najdzielniejszy nawet wstępny artykulista warszawski potrafił co napisać, o związku słów *tej* pieśni z *przyzwoitością*, lecz że... rzecz ta i tak zakończyła się *przyzwoicie*... w cyrkule, rzućmy na nią zasłonę, albowiem powiedziano jest, iż *de mortuis* (nawet *cywilnie*) *aut nil aut bene*.

= D. 19 grudnia odbędą się licytacje na trzechletnią dostawę drzewa dla więzień Kryminalnego i Śledczego.

= Skład osobisty Cesarskiego warszawskiego uniwersytetu stanowi osób 122, gimnazjów i progimnazjów okręgu warszawskiego—665.

= Gdybyśmy nawet przywiązywali wiarę do przypowieści, że:

Kiedy Barbara po lodzie,
Boże Narodzenie po wodzie,

nie bylibyśmy w stanie stanowczo określić przepowiedni, w niej zawartej. W nocy śnieg, który, przymarzłszy, spowodował rano nieznośną ślizgawicę, potem znów deszcz z krupkami, marznący w locie i błoto; oto obraz wczorajszej *aury*.

= Wyszedł 47 zeszyt „Niwy“

Pismo to, którego sumienna i szczera nad sprawami społecznemi praca, ostatniemi czasy głośny zyskała poklask i dużo wzbudziła zainteresowanie w czytającej publice, nie ustaje w szlachetnych dążnościach, starając się wypełniać i pierwotny swój program. Dowodem zainteresowania się publiczności sprawami, poruszanemi w Niwie, są chocby głosy ze społeczeństwa, starające się rzucić w ten lub inny sposób światło, na omawiane w niej kwestje.

W ostatnim naprzykład zeszycie zauważyliśmy „List otwarty żyda do redakcji Niwy“ z dewizą „Audiatur et altera pars“. „P. Unus pro multis“ podcyfrowany pod tym artykułem listem swym otwiera dyskusję „W sprawie rozwoju Handlu i Przemysłu“ pendant do kwestji „upadających posiadłości ziemskich“.

„Audiatur et altera pars“ jest po prostu rozbiór kwestji izraelskiej, pisany dość gruntownie w duchu żydowskim i wskazujący, jako środek zaradczy, rozszerzanie oświaty. Redakcja w Przypisku stawia kilka wątpliwości, co do owego zbyt kategorycznego zwalenia winy całej na społeczeństwo chrześcijańskie, objaśniając zarazem, że zajęcie się kwestją żydów stanowić musi naturalny wstęp do sądzenia spraw przemysłu i handlu.

Polemika p. H. Wiercieńskiego z p. E. Rościszewskim, wyjaśnia w dalszym ciągu pytanie o pożytku i potrzebie lasów. P. W. dowodzi, przy pomocy cyfr statystycznych i, porównawczych wyrachowań, że hodowla drzewa, powinna być ograniczona do ilości koniecznej tylko na zaspokojenie potrzeb krajowych rzemieślniczych i budowlanych i że przestrzenie, zajęte przez lasy, stokroć więcej procentowałyby, gdyby służyły pod zboża etc. W każdym razie, czy cyfry, służące za podstawę tego rozumowania, prawdziwe są i dobrze ugrupowane, czy też nie, sposób w jaki u nas prrzeprowadzona jest zamiana gospodarstwa leśnego na rolne—nie zbyt jest korzystny dla ogólnego bogactwa krajowego.

Sprawami społeczeństwa, zajmuje się jak zwykle feljeton, który przez autora w odpowiedzi na naszą wzmiankę o nim, z wymienieniem nazwiska, nazwany został wyrazem przekonań, życzeń i dążeń pewnego kółka ludzi. Owe sprawy bieżące, robią kilka reflekcji nad stosunkiem publiczności do towarzystw assekuracyjnych i nadużyciami ztąd wynikłemi, podają kilka szczegółów o instytucie rolniczo-leśnym w N.-Aleksandrji i w końcu poruszają niektóre trudności, wynikłe przy uregulowaniu służebności.

Dr. P. Chmielewski, w pięknem studjum nad Zygmuntem Kaczkowskim, przedstawiwszy w przeszłych zeszytach obraz społeczeństwa, pierwszej połowy obecnego stulecia i genezę uczuć i pojęć Kaczkowskiego na tle biograficznych szczegółów, w tym zeszycie przy pomocy rozbioru utworów tego powieściopisarza „a posteriori“ niejako tych samych pojęć i uczuć się doszukuje, przechodząc w końcu do rozbioru pojedyńczych, przeważnie „kobiecych“ jego typów. W dziale literackim „Niwy“, mieści się Jeża: „Za króla Olbrachta“ — w rozmaitościach zaś krótki, a pochwalny rozbiór „Fałszywych blasków“ Mellerowej.

= W tych dniach, jak to nam na pewno jest wiadomo, założoną zostanie w Warszawie hurtowa i detaliczna sprzedaż owoców i delikatesów znakomitej, zamożnej firmy Cino w Wiedniu, co uwalniając nas od konieczności kupowania przedmiotów tych z trzeciej ręki, wpłynie niezawodnie na znakomitsze obniżenie ich ceny.

= Jeszcze jedno utrapienie dla mieszkańców Warszawy.

Przy Magazynie pana K. na Miodowej, znajdujące się haki bardzo przyzwoicie rozrywają palta.

= Gazeta łódzka w specjalnej korespondencji podaje ocenę Nibelungów Wagnera. Rychło wczas.

= Wczoraj, przy wystawionych na katafalku zwłokach sp. księdza Antoniego *Więc-*

kowskiego, kanonika metropolitalnego i proboszcza parafji Przemienienia Pańskiego, w tymże kościele odbyło się żałobne, za spokój jego duszy, nabożeństwo. Po odśpiewaniu nokturnu, przy wszystkich ołtarzach odprawione zostały msze święte, i msza wielka celebrowana przez kanonika metropolitalnego ks. Dietricha. Następnie ks. Jungowski, professor seminarjum i sekretarz konsystorza, wygłosił z ambony pracowity, 48-letni żywot zmarłego kapłana, w winnicy Pańskiej.—O godz. 3-ej, ksiądz Sotkiewicz, kanonik metropolitalny, poprzedzony licznem duchowieństwem, dopełnił exportacji zwłok na cmentarz Powązkowski.

= W dniu wczorajszym liczne bardzo grono zebrało się by odprowadzić na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki śp. Stolpego.

Nad grobem również jak i w kościele wykonano pienia żałobne—a trumnę ponieśli od rogatek koledzy nieboszczyka.

† Dziś pogrzeb śp. Józefa Chołodego b. pomocnika inspektora gimnazjum V-go, ostatecznie emeryta. Sp. Józef kolejno uczył kilka pokoleń. Spokój jego cieniom — cześć pamięci!

-a- Pani Eliza Markowska zapowiedziała w Wiedniu, w Sali Bösendorfera, na 17 Grudnia Koncert ze współudziałem orkiestry opery Dworskiej.

= Hr. Fryderyk Sain-Witgenstejn, zamieszkały w Salzburgu, ukończył operę pod tytułem „Narzeczona Welfa“, która niebawem, w miejscowym teatrze na być, po raz pierwszy wystawioną.

= Pani Ilma Murska, znana śpiewaczka, podczas jednorocznej artystycznej podróży swej, po Australji, Nowej Zelandji i wyspach Sandwich, dała 310 koncertów, z których dochód wyniósł bajeczną summę 1,250,000 franków.

= Panowie Wicard i Jourdan, zostali nominowani na professorów śpiewu w brukselskim konserwatorjum.

= Pierwszy koncert pani Essipoff, w New-Yorku, odbył się 15 listopada, w sali „Steinway-Hall“, i miał nadzwyczajne powodzenie.

= W teatrze du Parc, w Bruxelli, przygotowują się „Les Mariages riches“ komedja p. Abrahama Dreyfussa.

-a- Komedja „Dworacy Niedoli“ p. Zygmunta Sarneckiego, wykonaną została w Krakowie, w sztuce tej, po długiej chorobie, wystąpiła panna Urbanowicz niegdy artystka teatrów warszawskich.

-a- Baron Alfred Laroche Starkenfels, b. oficer austryjacki, następnie urzędnik wystawy powszechnej wiedeńskiej, mający dotąd nadzór nad pozostałemi jeszcze budynkami wystawy, który nie okazywał nigdy żadnych symptomów obłąkania, korzystając z wydalenia się z domu swojej żony, zabił dwuletnią swoją córeczkę dwoma wystrzałami z rewolweru i sam odebrał sobie życie. Wypadek ten przeraził cały Wiedeń.

-a- Z okoliczności śmierci księcia Galliera ubogim miasta Paryża, rozdano 100,000 franków.

-a- Na odbytem ostatniem posiedzeniu miesięcznem, krakowskiego towarzystwa muzycznego, pod przewodnictwem wice prezesa p. Wachtla, mianowano członkiem honorowym tej instytucji, p. Michała Zimmermana a nominacja na nauczyciela gry fortepjanowej, w szkole towarzystwa dano panu Alfredowi Kołaczkowskiemu.

-a- Galicyjskie Towarzystwo muzyczne we Lwowie, urządza sześć wieczorków muzycznych, których programmy składać się będą z dzieł klasycznych i najznakomitszych utworów współczesnych kompozytorów, a to pod dyrekcją pana Karola Mikulego.

-a- Konsul generalny turecki w Berlinie, Murad Effendi, jest zarazem pisarzem dramatycznym. Najnowszy dramat jego p. t. „Joanna Grey“ wystawiony będzie w Oldenburgu a dawniejszy: „Sultan Selim“ ukaże sie wkrótce na scenie berlińskiego teatru Belle-Alliance. Rozumie się, że turek pisze po niemiecku.

-a- Z liczby trzydziestu sześciu statui jakie zdobiły, spalony w Paryżu podczas wojny domowej, ratusz, ocalało dwadzieścia dwie, które tylko zostały uszkodzone. Statuy te już są wyrestaurowane i przechowane do czasu odbudowania ratusza. Ocalały statuy następujące: Perronnet, de la Vacquerie, Gros, Buffon, Philibert Delorme, Bude, de Sully, Mansard, Goslin, Voyer d'Argenson, Lescot, Jean Aubry, Jean Goujon, Juvénal des Ursins, Bourreaux, Lebrun, Voltaire, Lesneur, saint Vicent de Paul, de Harlay, d'Alembert, Papin, Ambroisé Paré, Montyon, Robert Estienne, Monge, Turgot, Molé, Rollin, l'abbe de l'Epée, Frochot, Lavoisier, Baily, de Thou, La Reynie.

-a- W Kopenhadze założone zostało, w zeszłym miesiącu, towarzystwo geograficzne, liczące pomiędzy swoimi członkami jako założyciel i p. Erslew, który dał się już poznać światu na kongresie geograficznym w Paryżu, admirałów Bille i Irminger p. Hoffmeyer dyrektora instytutu metereologicznego, geohrafa Schmidta, hrabiego Holstein zu Holsteinborg i innych uczonych.

= Przyjechali do Warszawy: Orszaku Jego Cesarskiej Mości jenerał-majorowie. *Owander*, z St.-Petersburga; *Merder*, z Łomży; jenerał-lejtnant *Zimerman*, z Biały; jenerał-major *Kurzakow*, z Lipna; p. o. gubernatora siedleckiego pułkownik *Moskwin*, z Siedlec.

Wyjechali z Warszawy: Rossyjski jeneralny konsul w Kopenhadze, radca stanu *Folbot*; jenerał-majorowie: *Koldewin*, do St.-Petersburga i *Depp*, do Kiszyniewa.

= Na próbie amatorskiej Widm:
Deklamator: Zamknijcie drzwi od kaplicy...
Woźny: (z końca sali). Już zamknięte proszę łaski pana......

—

— Proszę o sto kart wizytowych.
— Godność Pańska?
— Michael Edler von Schweinfuss.
— Stanowisko?
— Eisenbahnbaudotationshauptkassacentralbuchhaltungsregistraturfunctionär.

—

= Chamfort powiedział: że włoszka wtedy uwierzy w miłość swego kochanka, gdy ten zdolnym będzie dla niej spełnić zbrodnią, angielka—szaleństwo, francuzka—głupstwo.

= We wzmiance p. Kazimierza Promyka zaszła pomyłka w podaniu ceny, książeczka przez niego wydana nie kosztuje $1/2$ kopiejki, ale $2^1/_2$ kopiejki.

NIEZDARA.

Inni szczęśliwsi od Ciebie,
Gdy postacią swoją łudzą,
Często bardzo są jak w niebie
I uczucie tkliwe budzą,
Gdzie bal, światła, gwary, dźwięki,
Kędy szczęście czytasz w twarzy,
Żadna Ci nie poda ręki
Ni uśmiechem nie obdarzy—
Lecz się żalić tobie wara,
Boś niezdara!

Nie przebijesz głową ściany,
Trudno Ci o szczęściu gwarzyć,
Nigdy nie będziesz kochany,
Możesz tylko cierpieć, marzyć,
Bo gdzież szukać masz istoty,
Która serce twe zrozumie,
Co pomimo twej brzydoty
Wyróżni Cię w innych tłumie,
Cierpisz — lecz to słuszna kara,
Żeś niezdara!

Bo gdy która Cię wybierze
I szyderstw się nie ulęknie,
Za wiele Ci da w ofierze,
Lepiej niech Ci serce pęknie.
Przestań marzyć, z jasnem czołem,
Co otuchę w smutku daje,
Gdy widzisz kogo aniołem
Powiedz: — mnie się tylko zdaje.
Miłość niech Ci będzie karą
Boś niezdarą! —

Wartość Monet z d. 4 Grudnia.

(notowanie nieurzędowe).

Marka niemiecka	rs.	—	kop.	$41^1/_2$
Gulden austryjacki	„	—	„	66
Frank	„	—	„	$33^1/_2$
Funt Szterling	„	8	„	42

Targi Warszawskie z dnia 4 Grudnia.

(na Placu Witkowskiego)

	Pud		korzec od		do	
	rs. i k.		rub. sr. i kop.			
Pszenica 242 f. smol. i ordyn.	1	—	—	—	6	—
„ „ pstra i dobra	1	$14^1/_4$	6	50	7	20
„ „ wyborowa	1	25	7	35	7	65
Żyto 242 wyborowe . . .	—	$88^3/_4$	4	80	5	40
Jęczmień 2 i 4-ro rzęd. 202 f.	—	—	—	—	—	—
Owies . . . . . . 142 f.	—	—	—	—	3	—

Dowozy: osią pszenicy 545, żyta 180, jęczmienia — owsa 20 korcy.

—

Okowity cena, garniec 220—222.

TEATR WIELKI.

MAZEPA

Tragedja w 5-ciu aktach (akt 1-szy i 4-ty w dwóch obrazach), oryginalnie wierszem napisana przez J. S.

Książę — — — — —	Pan Rapacki.
Wojewoda — — — — —	Pan Królikowski.
Amelja, żona wojewody — — — —	Pani Nowakowska.
Zbigniew, syn wojewody z pierwszego małżeństwa — — — — —	Pan Tatarkiewicz J.
Mazepa, paż — — — — —	Pan Wolski.
Kasztelanowa — — — —	Pani Niewiarowska.
Chmara } dworzanie wojewody — — —	Pan Grzywiński.
Pasek } dworzanie wojewody — — —	Pan Kruszewski.
Ksiądz } dworzanie wojewody — — =	Pan Dąbrowski.

Dworzanie—Goście—Ludzie wojewody—Księża.

Rzecz dzieje się w zamku wojewody.

TEATR ROZMAITOŚCI.

ŻYCIE PARYZKIE

Operetta komiczna, w 5 aktach. Pp. Meilhac i Halevy. Przekład Chęcińskiego. Muzyka Offenbacha.

Baron de Gondremarck —	Pan *Ziołkowski.*
Baronowa, jego żona —	Panna *Leśniewska.*
Bobinet — — —	Pan *Zakrzewski.*
Raoul de Gardefeu — —	Pan *Chodźko.*
Gabryella — —	Panna *Wojakowska.*
Paulina — — —	Panna *Wolska.*
Metella — — —	Panna *Mellerowicz.*
Brazylijczyk — —	P. *Matuszyński.*
Frick — — —	P. *Szczepkowski.*
Prosper — — —	Pan *Ruszkowski.*
Urban — — —	Pan *Suszyński.*
Pani de Quimper-Caradec —	Panna *Grabowska.*
Pani de Folle-Verduc —	Panna *Rybicka.*
Gontran — — —	Pan *Brykner.*
Józef, przewodnik — —	Pan *Kawecki.*
Leonia — — —	Pani *Glińska.*
Ludwika — — —	Panna *Pauseback.*
Anna — — —	Panna *Engelke.*
Urzędnik kolei — —	Pan *Krowicki*
Alfons, lokaj Pada de Gardefeu —	Pan *Borawski.*
Pokojówka baronowej — —	Panna *Cybe.*
Klara — — —	Panna *Gano.*

Mieszkańcy Paryża — Podróżni — Urzędnicy i służba kolei — Celnicy — Goście zaproszeni na bal kostjumowy — Garsony.

Rzecz dzieje się w Paryżu.

W akcie 5-tym: KANKAN układu H. Meunier.

Panie: Popiel, Rycerkiewicz, Kryger, Tyszczynko, Pignan, Lucas. Panowie: Ossowski, Royer, Chronowski, Zuberbier, Sikorski, Lambellet.

Jutro w teatrze Wielkim: „Norma.“ W Małym: „Panna de Belle-Isle“.

CENA MIEJSC ZWYCZAJNA.

Początek o godz. 7½ wiecz.

Дозволено Цензурою, Варшава 23 Ноября 1876 г.—w Drukarni M. Ziemkiewicza Krakowskie-Przedmieście, Nr. 415.
Wydawca i Redaktor Jan Mieczkowski.